

*Hrady, zámky a tvrze v Čechách, na Moravě a ve Slezsku*, t. I, *Jižní Morava*, red. L. Hošák, M. Zemek, Praha 1981, ss. 365; t. II, *Severní Morava*, red. F. Spurný, Praha 1983, ss. 347.

Czeska i słowacka literatura dotycząca architektury i budownictwa obronno-rezydencjonalnego jest bardzo bogata. Ostatnio na rynku księgarskim ukazała się nie tylko omawiana tu praca, ale także popularna książka T. Durdika o zamkach czeskich, wydana w cyklu przeznaczonym dla młodego czytelnika, lecz zawierająca informacje interesujące nie tylko młodzież<sup>1</sup>. Jednakże wyraźny „adres” tomików ukazujących się w serii „Albatros” nie upoważnia do omawiania pracy T. Durdika w naszym „Kwartalniku”. Zupełnie inne rozmiary, ambicje i koncepcje edytorskie zawiera monumentalnie zakrojone dzieło dotyczące zamków, pałaców i dworów obronnych z Czech, Moraw i Śląska. Dwa pierwsze jego tomy obejmujące południowe i północne Morawy zasługują nie tylko na omówienie, lecz także na zastanowienie się nad całością koncepcji tego znacznego wysiłku badawczego i wydawniczego.

Tom I, dotyczący południowych Moraw, rozpoczyna przedmowa (s. 7—16), którą napisał J. Janáček, poświęcona ogólnym informacjom o rozwoju budownictwa obronno-rezydencjonalnego na tle przemian historycznych. Następnie (s. 17—27) pomieszczony jest wstęp (autor M. Zemek), w którym podane są ogólne informacje o strukturze geologicznej, fizjografii, klimacie, systemie drożnym i granicach omawianego terenu. Z kolei przedstawiona jest prahistoria tego obszaru i wreszcie obszernie: dzieje polityczne, ekonomiczne i budowlane południowych Moraw po połowie XIX w. Autor skoncentrował się tu na historycznych uwarunkowaniach rozwoju architektury obronnej, a następnie obronno-rezydencjonalnej i rezydencjonalnej, omawiając także dynamikę przemian budowlanych i ich społeczno-ekonomiczne uwarunkowania. Wstęp kończy informacja o współczesnych losach morawskich zamków, dworów i pałaców. Strony 29—280 zajmuje katalog 714 obiektów, wzbogacony czarno-białymi fotografiami i kolorowymi wkładkami. Następnie umieszczona jest bibliografia (s. 281—284) zbierająca prace opublikowane przed 1978 r. (co pośrednio wskazuje na dość długi proces przygotowywania tomu) i słowniczek terminologiczny (s. 285—288). Niepaginowana, kolorowa wkładka (po s. 288) zawiera wizerunki i opisy 27 herbów południowomorawskich rodów możnowładczych. Na s. 289—329 pomieszczonych jest 30 tablic genealogicznych, a na s. 331—336 mapy południowych Moraw, bez wykazu omawianych obiektów. Książkę kończą zestawienia ilustracji (s. 337—339) czarno-białych (297

<sup>1</sup> T. Durdik, *České hrady*, Praha 1984.

fotografii) i kolorowych (28 fotografii), herbów i tablic genealogicznych oraz indeksy imion i nazw miejscowości (s. 341—365). Na ostatniej, już nie paginowanej, stronie znajduje się spis 16 autorów, spośród których trzech nie doczekało się edycji pracy. Podobnie zresztą nie żyje trzech (Z. Fiala, L. Hosák, J. Pawel) z pięciu głównych redaktorów tomu (także J. Janáček, L. Kotek).

Podobnie skonstruowany jest tom drugi, dotyczący północnych Moraw. Po wstępie (s. 7—19), który napisał F. Spurný, zawierającym ogólną charakterystykę dziejów regionu i rytmu przemian budowlanych, znajduje się katalog (s. 21—289) uwzględniający 513 obiektów oraz bibliografia (doprowadzona do 1981 r.), znacznie obszerniejsza niż w tomie I (s. 291—298). Strony 301—325 (przedzielone kolorową wkładką z rysunkami i opisami 31 herbów) zawierają 25 tablic genealogicznych, a książkę kończą mapy, spisy ilustracji, indeksy, wreszcie zestawienie 21 autorów (19 żyjących) i spis treści.

Na podkreślenie zasługuje staranność, czy wręcz bogactwo szaty graficznej. Uwagę zwracają nie tylko dobry papier i wysoki poziom ilustracji (czarno-białych i kolorowych), lecz także sztywne okładki, złocenia liter tytułów, czy lakierowane obwoluty, co w sumie składa się na dobry europejski poziom książki, odpowiadający luksusowym wydawnictwom albumowym. Niestety przedmowa nie daje wyraźnych wskazówek na temat dalszych zamierzeń edytorów. Sądzić jednak należy, że całe dzieło będzie miało co najmniej 7 tomów, gdyż obecność dwóch tomów poświęconych Morawom pozwala przypuszczać, że jeden zajmą obiekty śląskie, a cztery (?) czeskie. Brak informacji o całościowym obrazie tego monumentalnego założenia edytorskiego jest chyba niedopatrzaniem redakcji, choć przyjąć można, że jako tom pierwszy, z informacjami ogólnymi o całości — potraktowana zostanie pierwsza część dotycząca obiektów czeskich, która nie została jeszcze opublikowana. Pośrednio wynika to także z tytułu.

Pełna ocena obu tomów poświęconych Morawom przekracza chyba ramy niniejszego omówienia, co wynika z wielu przyczyn, a także z mojej dość wrywkowej znajomości omawianych obiektów. Tym niemniej liczba problemów, które należy poruszyć czy chociaż zasygnalizować, jest bardzo znaczna. Gdy w latach 1880—1927 A. Sedláček wydał swą piętnastotomową pracę poświęconą czeskim zamkom<sup>2</sup>, stan wiedzy dopuszczał (przy benedyktyńskiej wieloletniej pracy jednego autora) „udźwignięcie” i zrealizowanie całości zamierzenia. Podobnie w maksymalnych granicach możliwości jednego autora zmieściło się jeszcze znakomite analityczne studium D. Menclovéj o czeskich zamkach<sup>3</sup>. Inaczej jest jednak, gdy zamierzenia przewidują sporządzenie pełnego katalogu obiektów z danego terenu, w tym licznych realizacji budowlanych już całkowicie nie istniejących, a znanych tylko z pojedynczych przekazów pisanych. Zakres przedmiotowy obu tomów morawskich jest przecież bardzo szeroki. W pracy uwzględniono 177 zamków (*hrady*), w tym 101 z południowych a 76 z północnych Moraw, 466 dworów i pałaców (*zámky*), przy czym 244 pochodzą z południowych a 222 z północnych Moraw, 583 dwory obronne (*turze*), z czego 368 pochodzi z południa a 215 z północy, oraz 1 obiekt określony jako rezydencja (t. I, s. 42), czyli osiemnastowieczny barokowy pałac, położony na drodze z Boskovic do zamku; łącznie 1227 obiektów. Liczba ta, choć z pozoru bardzo znaczna, zmusza do refleksji, szczególnie jeśli pamiętamy, że wydana w 1981 r. praca dwóch archeologów V. Nekudy i J. Ungera, poświęcona morawskim zameczkom i dworom obronnym, uwzględniła aż 786 obiektów<sup>4</sup>. Porównanie tej liczby z 583 *turzami* z omawianej pracy wskazuje, że ewentualne opuszczenia sięgać mogą aż 30% (!). Do sprawy tej powrócimy.

<sup>2</sup> A. Sedláček, *Hrady, zámky a turze království českého*, t. I—XV, Praha 1880—1927.

<sup>3</sup> D. Menclová, *Česke hrady*, t. I i II, Praha 1972.

<sup>4</sup> V. Nekuda i J. Unger, *Hrádky a turze na Moravě*, Brno 1981, por. recenzja: „Kw. HKM”, R. XXIX, 1981, nr 3, s. 384—388.

Łącznie oba tomy powstały w wyniku współpracy 29 autorów, 5 osób tworzących główną redakcję i trzech redaktorów (L. Hošák i M. Zemek w tomie I i F. Spurný w tomie II). Redaktorzy nie ułatwili jednak oceny wkładu wszystkich autorów, gdyż hasła o poszczególnych obiektach nie są autoryzowane, a przyjęcie, że każdy napisał nieco ponad 40 wzmianek, nie jest prawdopodobne. Nie zachęca to zresztą także do dyskusji dotyczącej dziejów czy charakteru poszczególnych siedzib obronnych i mieszkalnych, gdyż konkretny adres rozmywa się na pięciu głównych redaktorów. Oczywiście świadczy to dobrze o kolektywie redakcyjnym. Obszar Moraw, zapewne taki sam jak w pracy V. Nekudy i J. Ungera, gdzie określony został na około 28 tys. km<sup>2</sup>, także nie jest zbyt wielki, jeśli porówna się go z liczbą autorów. Być może jednak zaangażowanie tak znacznej grupy badaczy zapobiec miało wyeliminowaniu wszystkich opuszczeń i uchybień. Zakres katalogu jest bowiem imponujący i obejmuje nie tylko duże średniowieczne założenia obronne, małe wiejskie warownie i siedziby pańskie, lecz również „korpus” późno-renesansowych, barokowych i klasycystycznych pałaców i dworów, w tym nawet budowle o charakterze pałacowych pawilonów, ulokowanych obok dużej rezydencji, np. Lednice (t. I, s. 137 i n.) gdzie obok siedziby Lichtensteinów, określonej jako pałac, uwzględniono: empirowy *letohradek*, pałacyk „graniczny” oraz dwa pałacyki myśliwskie. Zwrócić tu należy uwagę, że obecnie neogotycka siedziba pałacowa Lichtensteinów ukształtowana została w XVII w. na miejscu starszej, średniowiecznej *tvrzy* i szesnastowiecznego zamku-pałacu. Wzmianki o starszych założeniach są jednak utopione w tekście katalogu. Przyjęcie takiej metody opisu np. w przypadku warszawskiego zespołu królewskich Łazienek spowodowało by konieczność „rozbicia” ich na 10 obiektów (Zamek Ujazdowski, Pałac na Wyspie, Ermitaż, Biały Dom, Myślevice, Stara Pomarańczarnia, Rezerwuwar, Wielka Oficyna, Kordegardy, Belweder). Tak więc pozornie oczywiste zasady spisu mogą okazać się dyskusyjne.

Nie przekonuje także zamknięcie ram chronologicznych dzieła na 1848 r. Przypomnieć przecież wypada, że w późnych latach czterdziestych w ramach opracowywania zasad *Katalogu Zabytków Sztuki* przyjęto w Polsce umowną granicę około 1850 r., co spowodowało, że w pierwszych tomach tego bardzo cennego wydawnictwa pominięto budowle będące już dziś ogólnie szanowanymi zabytkami. Postawienie takiej granicy spowodowało np., że obiekty neogotyckie prawie całkowicie „wypadły” z zakresu zainteresowań inwentaryzatorów, i braki te dopiero w ostatnich latach nadrabiają T. S. Jaroszewski i J. Skuratowicz<sup>5</sup>. Choć Wiosna Ludów i związane z nią przemiany administracyjne monarchii Habsburgów tworzyły bez wątpienia wyraźną cezurę, sądzę, że zakres katalogu należało potraktować inaczej.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa ewentualnych adresatów omawianej pracy. Myślę, że nie była ona kierowana tylko do zainteresowanych architekturą dyletantów, lecz także do profesjonalnych badaczy, władz niższego szczebla, konserwatorów itp. Z tej to przyczyny całkowicie nie mogę zrozumieć, dlaczego w monumentalnie zakrojonym wydawnictwie zabrakło miejsca na plany-rzuty architektoniczne obiektów (z ewentualnym graficznym rozwarstwieniem etapów budowy). Naturalnie pomieszczenie w pracy rzutów wszystkich obiektów nie było możliwe, tak ze względów merytorycznych jak i edytorskich. Dlaczego jednak nie ma rzutów np. 100 najznacześniejszych i najlepiej przebadanych obiektów? Brak to bardzo duży, szczególnie dla sporego kręgu zainteresowanych miejscem architektury obronnej i rezydencjonalnej Moraw na szerszym tle europejskim. Obniża to wyraźnie wartość dzieła.

<sup>5</sup> T. S. Jaroszewski, *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981, por. recenzja „Kw. HKM”, R. XXX, 1982, nr 1, s. 123—130; J. Skuratowicz, *Dwory i pałace w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1981.

Dyskusyjny może być także podział omawianych zabytków architektonicznych na 177 zamków, 466 pałaców i dworów oraz 583 dworów obronnych (*tvrze*). Przecież znaczna liczba obiektów nazwanych pałacami i dworami (*zámky*) powstała w wyniku przebudowy starszych siedzib o wyraźnych jeszcze cechach obronnych — *tvrz*. Także sporo późniejszych rezydencji ma w swym trzonie jądra, będące relikami średniowiecznych zamków. Potraktowanie całości problemu na jednej płaszczyźnie historycznej, we współczesności, skutecznie zaciera proces przemian morawskiej architektury obronnej i rezydencjonalnej. Powoduje, że określenia ilościowe są bardzo formalne, a chcąc np. policzyć wszystkie morawskie zamki musimy śledzić także dzieje siedzib późniejszych, obecnie pałacowych. Natomiast na podkreślenie zasługuje fakt, że w opracowaniu uwzględniono także małe siedziby mieszkalno-obronne, znane tylko ze źródeł pisanych i całkowicie już rozebrane. I tu jednak autorzy nie byli chyba konsekwentni, gdyż porównanie omawianej pracy ze studium V. Nekudy i J. Ungera wykazuje pewne opuszczenia. Na 6 uwzględnionych przez nich obiektów, znajdujących się w miejscowościach rozpoczynających się od litery A, w omawianym opracowaniu brak jest siedzib w Albrechticach i Alochu. Jest to tym dziwniejsze, że ta ostatnia była przedmiotem badań terenowych(!), które określili jej chronologię i przyniosły ogólne poznanie obiektu<sup>6</sup>. W studium V. Nekudy i J. Ungera pod literą B figuruje 66 obiektów, w naszym natomiast są tylko 44 *tvrze*. Bliższe porównanie wykazuje, że drobne obronne obiekty z 10 miejscowości (22%!!!) figurujące u V. Nekudy i J. Ungera zostały w recenzowanej książce pominięte (Bilavsko, Bílý Potok, Biskoupky, Biskupice, Blažkov, Bobrová, Boňov, Božice, Býkovice, Bystřice). Jednocześnie sporo warowni określonych przez tych autorów jako *hradki-tvrze* to w naszym opracowaniu pałace-dwory (*zámky*). Jest ich aż 17. Wspomnieć też wypada, że niekiedy zidentyfikowanie miejscowości z naszej pracy jest trudne, gdyż jej liczni autorzy nie podają przynależności administracyjnej wsi, zadowalając się enigmatycznym stwierdzeniem „koło [...]”. Przykładowo przytoczyliśmy tu tylko niejasności dotyczące miejscowości na litery A i B. Przypuszczać jednak należy, że podobne różnice i opuszczenia występują także w miejscowościach, których nazwy rozpoczynają się od następnym liter alfabetu.

Podobnie na niekorzyść omawianej pracy wypada ocena map. Podczas gdy u V. Nekudy i J. Ungera jest to duża mapa z numerami obiektów, odpowiadającymi numeracji katalogu, tu, wobec braku przy każdym obiekcie liczby porządkowej, szukanie nie jest łatwe, tym bardziej, że dla większej jasności(?) każda mapa podzielona jest na mniejsze odcinki, które nie posiadają spisów miejscowości. Tak to troska o doskonałość graficzną zagubiła jasność i łatwość identyfikacji danej wsi.

Przechodząc do próby oceny całości dzieła zanotować trzeba ze smutkiem, że jego doskonałość edytorska, staranność i bogactwo szaty graficznej itp., nie idą w parze z walorami merytorycznymi. Mimo wykonania olbrzymiej pracy i uzyskania godnych odnotowania efektów, zbyt wiele elementów jest niedopracowanych, czy wyraźnie dyskusyjnych. Wspomniano już o braku liczb porządkowych, trudnościach z odszukaniem miejscowości na mapach, licznych opuszczeniach, szczególnie rażących w każdej próbie sporządzenia katalogów, niezrozumiałym pominięciu planików-rzutów najważniejszych zabytków, definiowaniu w tytułach haseł dzisiejszego stanu obiektów i szeregu innych. W sumie niesprawiedliwością byłoby podejrzenie, że dzieło, a przynajmniej jego część katalogowa, powstała w wyniku streszczenia notatek o danych zamkach i pałacach przechowywanych w archiwach konserwatorskich i sprowadzenia ich do formy książkowej. Jednakże jasność koncepcji została chyba zagubiona, podobnie jak i dokładniejsze sprecyzowanie adresata, na skutek braku wyraźnie określonej myśli redakcyjnej. Imponujące

<sup>6</sup> V. Nekuda, J. Unger, op. cit., s. 64—66, tamże dalsza literatura.

rozmiary i szata graficzna nie mogą zaciemniać faktu, że w porównaniu z opracowaniem V. Nekudy i J. Ungera omawiana praca nie przekonuje czytelnika o postępach badawczych. Myślę, że w trakcie przygotowywania kolejnych tomów sporo rzeczy należałoby poprawić. W wersji prezentowanej jest ona zbyt uczona dla dy-letanta, wyraźnie niedopracowana dla specjalisty.

*Leszek Kajzer*  
(Łódź)